Nr. 11. Lwów dnia 15. Czerwca 1890. Rocznik II.



Wychodzi 1go i 15go każdego miesiąca.

Wydawca: Zygmunt Gollob. Odpowiedzialny redaktor: Juljan Obirek.

Warunki prenumeraty: we Lwowie rocznie 3·20, półrocznie 1·60, kwartalnie 80 ct. — Na prowincji: rocznie 3·50, półrocznie 1·75, kwartalnie 90 ct. — W Królestwie polskiem rocznie 3 rub., półrocznie 1 rub. 50 kop. — W Księstwie Poznańskiem rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki. — Inseraty przyjmują się po 18 ct. (30 pf.) od wiersza szpaltkowego drobnego druku. — Wszelkie przesyłki adresować należy: *Zygmunt Gollob*, ulica Akademicka l. 8.

W 450-letnią rocznicę wynalezienia sztuki drukarskiej.

W chwili, gdy szanowni czytelnicy numer ten otrzymacie, cały świat cywilizowany obchodzić będzie wielką, wspaniałą uroczystość 450-letniej rocznicy wynalezienia sztuki drukarskiej.

Z pomiędzy wszystkich wynalazków ducha ludzkiego, wynalazek sztuki drukarskiej przez swój wpływ na kulturę i postęp ludzkości, zajmuje bezsprzecznie najpierwsze miejsce. Że wielki przewrót sztuka drukarska, od czasu jej wynalezienia, wywołała w ruchu umysłowym narodów; że szczególniej w XVI. wieku przyczyniła się do rozkwitu klasycznej literatury i nauki, która dawniej dostępną była tylko dla pewnych klas, dziś stała się własnością ogółu tak dalece, że nawet najbiedniejszy z łatwością może korzystać z jej dobrodziejstw; że przyczyniła się, począwszy od końca zeszłego stulecia, do uznania praw i wolności narodów; że ożywia i ułatwia wymianę ludzkich myśli, czyniąc zdobycze jednostek uzyskane na jakiembądź polu, własnością ogółu; że zbliża do siebie narody i rozlewa po całym świecie światło i kulturę — tego nie potrzeba dowodzić. Historja nowszej literatury jest zarazem historją skutków, jakie wynalazek sztuki drukarskiej za sobą pociągnął. Słusznie przeto stanowi on nową epokę w dziejach świata.

* *
*

Już na początku XV. wieku niejaki Piotr Koster z Harlemu w Holandji trudnił się ksylografią, względnie drzeworytnictwem, wyrzynał on mianowicie na drzewie obrazki z odpowiedniemi modlitwami, smarował takowe farbą, a następnie przy pomocy prasy, umyślnie w tym celu skonstruowanej, odbijał na papierze, i w ten sposób drukował nawet całe książki — co następnie badaczom historji wynalazków

dało pochop do przypuszczenia i sporów, jakoby tenże Koster był właściwym wynalazcą sztuki drukarskiej; i jakkolwiek system powyższy znany już był na wiele wieków w Chinach, a nawet do dziś dnia tamże się przechowuje — spór ten trwał jeszcze do niedawna.

Był to niewątpliwie dowcipny sposób łatwego rozmnażania obrazków i krótkich modlitew, ale zbyt kosztowny i mozolny dla drukowania większych dzieł i mało zapewne byłby przyniósł ludzkości pożytku, gdyby nie pomysł używania ruchomych czcionek.

Jan Gensfleisch Gutenberg, który pierwszy wpadł na ten pomysł, urodził się w Moguncji w r. 1400 i był synem Frylego i Elizy z Wyrichów Gensfleisch.

W młodym już wieku przeniósł się do Strasburga, gdzie przez pewien czas zajmował posadę konstoflera. Właściwem jednakże jego zajęciem było złotnictwo, rzemiosło w owych czasach bardzo poważane, a jako taki wyrzynał pieczęcie, odlewał różne przedmioty z metalu — i to prawdopodobnie naprowadziło go na myśl odlewania ruchomych czcionek. Zajmował on się również szlifowaniem kamieni i fabrykacją luster, do czego, prócz innych chemikaljów, używano w średnich wiekach także ołowiu, z którego następnie począł odlewać czcionki.

Aż do r. 1443 pozostawał Gutenberg w Strasburgu, gdzie kształcił się w swojem rzemiośle złotniczem i związanych podówczas z tem rzemiosłem kunsztach, jak malarstwie, szklarstwie, sznycerstwie i t. p., a szczególniej w grawirowaniu stempli i różnego rodzaju matryc. Przeniósłszy się następnie do swego rodzinnego miasta Moguncji, rozpoczął przygotowywać potrzebny materjał do założenia drukarni. Nie będąc jednakże zamożnym i nie mając pieniędzy potrzebnych do tak kosztownego przedsięwzięcia, Gutenberg zawarł w 1449 r. umowę z Janem Fustem, miejscowym lichwiarzem, aby mu pożyczył na ten cel 800 zł., od której to sumy Gutenberg zobowiązał się płacić wysokie procenta i oddał mu w zastaw swoją drukarnię, aż do całkowitego spłacenia długu. Fust był jednakże i wspólnikiem finansowym Gutenberga, łożąc na bieżące wydatki, jak czynsz, pergamin, farbę i t. d. Zdaje się tedy, że już wówczas Gutenberg miał pełną świadomość swego wynalazku i próbę tegoż musiał przedłożyć Fustowi, niepodobna bowiem przypuścić, aby ten ostatni pożyczył Gutenbergowi tak znaczną na owe czasy sumę li tylko na sam pomysł.

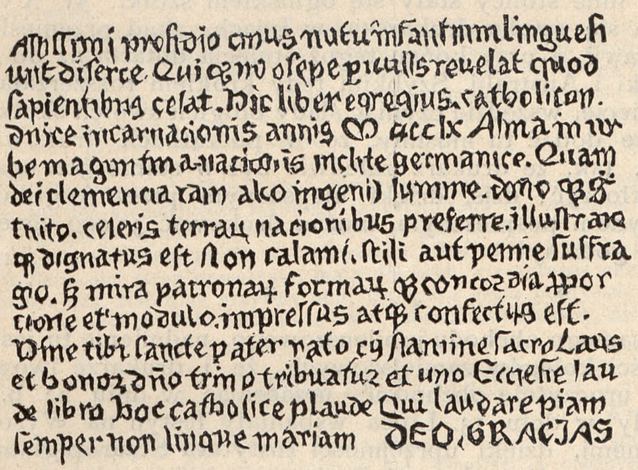
Widocznie przedsiębiorstwo nie szło z początku tak dobrze, jak się tego Gutenberg spodziewał i napotykało pewnie na wiele przeszkód. Wkrótce bowiem Fust oskarżył Gutenberga o niewypłacalność, a sąd przyznał Fustowi drukarnię na własność. Pozbawiony w ten sposób drukarni, musiał Gutenberg oglądnąć się za innym wspólnikiem i znalazł go wkrótce w osobie niejakiego Bertholda Ruppel z Hanau; założył nową drukarnię, w której wiele dzieł drukował, między innemi słownik łaciński „Catholicon“, dzieło bardzo ważne, oraz*) biblią 42-wierszową, której wzór podajemy poniżej, przechował się dotąd podobno w 16-tu egzemplarzach, mianowicie siedm na pergaminie a 9 na papierze, które pozostały w Niemczech, reszta rozeszła się po innych krajach. Moguncja nie posiada ani jednego egzemplarza tej biblji, natomiast można ją widzieć w bibliotekach Wiednia, Monachium, Berlina, Franfurtu nad Menem, Lipska, Drezna i t. d. Zawiedziony w swych nadziejach Gutenberg, znalazł opiekuna w bogatym i uczonym mężu z Moguncji, doktorze Humery. Dla tego po upływie lat 5-ciu (1460) pojawia się pierwszy produkt tej drukarni światu. Treścią tego dzieła jest gramatyka łacińska wraz ze słownikiem etymologicznym. Książka ta jest dla tego interesującą, że jest jedynem dziełem, jakie wyszło nakładem Gutenberga.

*) Ustęp o biblii wraz z kliszem czerpiemy z fachowego pisma „Czcionki“ Nr. 27 i 33. wydawanego w roku 1876 przez Szczęsnego Bednarskiego.

Z powodu oryginalności pisma, którego w utworach innych drukarń nigdzie się nie napotyka, podajemy niżej illustrację tegoż.

Zakończenie (Colophon), w którem Jan Gutenberg zupełnie nie wymieniając swojego nazwiska, jednak wypowiada zdanie o początku tej książki, zasługuje na szczególniejszą uwagę. W przekładzie ustęp ten opiewa:

„Pod zasłoną Najwyższego, na którego skinienie języki dzieci stają się wymowne i który częstokroć maluczkim objawia to, co ukrywa przed mędrcami, ta znakomita książka „*Catholicon*“ roku pańskiego 1460. w sławnem mieście Moguncji, należącem do narodu niemieckiego, który dobroć Boska światłem rozumu i darem łaski wywyższyła nad inne narody ziemi, wydrukowaną i wykończoną została, a to nie z pomocą trzciny, rylca, albo pióra, ale cudownem zestawieniem proporcji i miary form. Skąd Tobie Ojcze święty sława i cześć Panu w Trzech osobach, książką tą oddaną została“ i t. d.


Altissimi presidio cuius nutu infantium lingue fiunt diserte. Qui que nimo sepe parvulis revelat quod sapientibus celat. Hic liber egregius catholicon. Dominice incarnacionis annis M cccc lx Alma in urbe maguntina nacionis inclite germanice. Quam dei clemencia tam alto ingenii lumine. dono que gratuito. ceteris terrarum nacionibus preferre. illustrare que dignatus est Non calami. stili. aut penne suffragio. sed mira patronarum formarum que concordia proporcione et modulo. impressus atque confectus est. Hinc tibi sancte pater nato cum flamine sacro Laus et honor domino trino tribuatur et uno Ecclesie laude libro hoc catholice plaude Qui laudare piam semper non linque mariam DEO. GRACIAS

Z dokumentu z r. 1459 okazuje się, że Gutenberg wszystko co drukował darowywał bibliotece klasztornej. W r. 1465 nastąpił zwrot w życiu Gutenberga, który usunął go od zajęć drukarskich. Książę Adolf Nassauski powołał go na swój dwór, naznaczywszy mu w nagrodę wieloletnich zasług pensję dożywotnią. Guttenberg udał się więc na dwór księcia d'Eltwille, a drukarnię swoją wydzierżawił Bechtermünzowi, przekazując temuż dochodami dzierżawy umarzać dług zaciągnięty u dr. Humery. Niebawem w r. 1468 zakończył Gutenberg pełne pracy i trudów oraz też i sławy życie swoje. Zwłoki jego spoczywają dotąd w kościele św. Franciszka w Moguncji.

Fust objąwszy pierwszą drukarnię Gutenberga na własność, przyjął do spółki kleryka Piotra Schöffera, za którego też później wydał swoją córkę. Przyszedłszy w posiadanie tajemnicy wynalazku Gutenberga, starali się ukrywaniem nazwiska prawdziwego wynalazcy przywłaszczyć sobie także i sławę wynalazku tej sztuki, co im się jednakże nie udało. Długi czas atoli uważano ich atoli mylnie za wspólników Gutenberga, dopiero nowsze a ścisłe badania dowiodły mylności tego mniemania.

Odtąd zaczęła sztuka coraz szybciej rozszerzać się po świecie, wkrótce też wszystkie kraje Europy poznały użyteczność tej sztuki. Sprowadzano i łożono wielkie sumy na utrzymanie drukarzy, którzy w owych czasach byli jednocześnie nietylko drukarzami, lecz odlewaczami czcionek, księgarzami a bardzo często uczonymi, którzy płody swego ducha sami drukowali i korygowali. Francja, Niemcy i Anglja najwięcej ją cenić potrafiły, co się też w skutkach dostatecznie wykazało. I Polska nie była ostatnią w rozkrzewianiu drukarstwa, a liczne drukarnie i dzieła, oddawna z nich wychodzące, najlepszym są tego dowodem. W całej Polsce i Litwie, Kraków jest pierwszem miastem, w którem się najprzód zjawiły drukarnie, gdyż już w r. 1465 założył

tam drukarnię niejaki Ginter Zeiner, potem w Gdańsku (1499), Pułtusku (1533) i t. d. Do Meksyku przeniósł sztukę drukarską wicekról Antonio de Mendoza, sprowadziwszy tam około 1550 r. drukarza z Lombardji. W tymże samym stuleciu drukowali Jezuici w Peru, gdzieniegdzie w Chinach, Japonji, na wybrzeżu Malabarskiem, a prawdopodobnie nawet w Filipinach. Następnie dotarła sztuka do Maronitów aż po Libanon. Największe zdobycze osiągnęła jednakże w północnej Ameryce, dokąd pewien misjonarz sprowadził drukarza z Londynu. Wkrótce Boston, Filadelfia i inne stolicy stały się ogniskiem sztuki. W XVIII. stuleciu rozszerzyła się sztuka drukarska w Injach, zkąd przeniesiono ją do Ceylonu, Botawji, a przy końcu tegoż stulecia dotarła aż do Nowej Holandji, Afryki i Australji. Szybkim tedy krokiem rozszerzała się sztuka po całym świecie, wszędzie czyniąc ślady błogich swoich skutków.

Na zakończenie dodać tu musimy, że w początkach drukowanie szło bardzo powoli, tak, że drukarz zaledwie był w stanie 300 egzemplarzy dziennie wytłoczyć; dziś, dzięki ulepszonym przez Anglików i Amerykanów maszynom pospiesznym, można drukować 35.000 egzemp. w przeciągu jednej godziny!

* *
*

Wracając do samego obchodu jubileuszowego, nadmienię tu jeszcze tylko dla wiadomości kolegów zamiejscowych, że i drukarze lwowscy jubileusz ten będą uroczyście obchodzić, urządzając w dniu 22. b. m., a w razie niepogody w dniu 13. Lipca wspaniały festyn na Wysokim Zamku; między innemi, dzięki uprzejmości Instytutu Stauropigialnego a względnie zarządcy tegoż p. Janowi Pucherowi, który zobowiązał się wypożyczyć i ustawić na miejscu festynu maszynę pospieszną, jak niemniej dzięki p. Janowi Mittigowi, współwłaścicielowi drukarni Polskiej, który wypożyczy kaszty zecerskie — urządzoną będzie drukarnia i składaną i drukowaną w czasie festynu jednodniówka, w celu zaznajomienia szerszej publiczności z procesem drukowania.

Przed 50-ciu laty, obchodzić chciano w Austrji a także i we Lwowie, 400-letnią rocznicę, lecz rząd ówczesny obchodu tego zabronił. Wtenczas miano we Lwowie w dzień ten urządzić festyn w ogrodzie Różanowskiego naprzeciw Inwalidów. Ogród ten dziś już nie istnieje.

Kończę moją wzmiankę o 400-letniej rocznicy wynalezienia sztuki drukarskiej życzeniem, aby tak jak wynalazek Gutenberga stał się nową erą w dziejach ludzkości — 450-letnia rocznica stała się dla nas nową erą ku lepszej przyszłości. Wyrzućmy z naszych serc nienawiść, łączmy się, pouczajmy nawzajem i pracujmy o ile nam sił starczy około rozwoju i dobra naszych stowarzyszeń — a tak, silni łącznością, da Bóg, dobijemy się kiedyś lepszego bytu!

I wy pp. pryncypałowie i zarządcy drukarń, którzy podjęliście się zaszczytnego pośredniczenia w rozszerzaniu światła i wiedzy za pomocą drukarstwa, pamiętajcie, że po nad wszelkie interesa, ciąży na was obowiązek pielęgnowania i rozwijania sztuki, by łącząc piękne z pożytecznem, podnieść ją do wysokości artyzmu; nie kalajcie rąk waszych brudnem wyzyskiwaniem pracujących, bądźcie dla nich sprawiedliwymi i wyrozumiałymi, byście się nie stali dla nich tem, czem był Fust dla Gutenberga... *Sm.*

URZĘDY ROZJEMCZE.

Treść wniesionego dnia 11. Kwietnia b. r. do Rady państwa przez posła Plenera projektu do ustawy o urzędach rozjemczych, jest następująca:

„Celem urzędów rozjemczych jest załatwianie wynikłych między pracodawcami a robotnikami sporów, tak w fabrykach, kopalniach i hutach, jak i w innych przedsiębiorstwach rękodzielniczych, z powodu ugód o płacę pochodzących, i doprowadzanie do do-

browolnego porozumienia się w kwestjach spornych, czy się takowe do tłumaczenia zawartych ugód o płacę, czy do zmian takowych, lub do jej wysokości, albo też do innych warunków płacy odnoszą. Rozstrzyganie wynikłego z ugody o płacę sporu nie należy do urzędu rozjemczego.

„W regule urzędy rozjemcze tylko dla równych sobie lub pokrewnych przedsiębiorstw i rękodzieł, i tylko w takich miejscowościach mogą być ustanawiane, gdzie przy tych przedsiębiorstwach lub rękodziełach najmniej 200 robotników jest zatrudnionych.

„Ustanawianie urzędów rozjemczych nastąpi w drodze rozporządzeń.

„Członków do urzędów rozjemczych wybierać się będzie w jednej połowie z grona robotników, w drugiej z grona pracodawców, w oddzielnych grupach wyborczych.

„Urzędom rozjemczym przysługuje prawo uwolnienia od portorjów i należytości stemplowych.

„Rozprawy odbywają się ustnie. Nie podlegają one żadnym pewnym formom lub regułom i w taki sposób mają być prowadzone, ażeby obie strony były w możności wszelkie takie fakta naprowadzić i uwierzytelnić, któreby co do ich zapatrywań na dotyczące ugody lub zmiany tychże, do obopólnego porozumienia się stron doprowadzić mogły. Urząd rozjemczy ma prawo, jeżeli to do wyjaśnienia pewnych spornych stosunków niezbędnem się okaże, przesłuchania świadków i rzeczoznawców, oraz zasiągania wyjaśnień od publicznych władz i korporacyj.

„Rozprawa tak długo trwać powinna, dopóki albo porozumienie się stron nie osiągnie, lub też niemożliwość takowego skonstatowaną nie zostanie.

„Ugody zawarte przed urzędem rozjemczym, jak również wydane przezeń orzeczenia, nie posiadają prawa wykonawczego. Jednakowoż ugoda taka, jak również wydane na żądanie obu stron orzeczenie, mają dla osób w rozprawie udział biorących moc prawnie obowiązującą. Nałożone grzywny atoli mają być przez polityczne władze ściągane".

Czy tylko projekt ten, jak i ów o Izbach robotniczych, nie pójdzie do kosza...

KORESPONDENCJE.

Kraków, w Czerwcu 1890.

Odbyliśmy tu dwa Walne Zgromadzenia — jedno w Piątek drugie w Sobotę. Pierwszemu Zgromadzeniu przewodniczył kol. Englisz, a obecnych było 80 członków. Po odczytanem sprawozdaniu z zjazdu w Celowcu przez kol. Kurowskiego, przystąpiono do sprawy cennikowej, przyczem kol. Machalski w imieniu komisji oświadczył, że do dziś dnia pryncypałowie, mimo tego, że termin minął, nie nadesłali żadnego zawiadomienia, prosi jednak z swej strony Zgromadzenie, by termin przedłużyć, gdyż raptownem postąpieniem, całą sprawę popsuć by można. Zgromadzenie jednak nie podzieliło zdania kol. Machalskiego i uchwaliło następującą rezolucję:

„Zgromadzenie uchwala, jeżeli do jutra t. j. do Soboty dnia 7. Czerwca godziny 6. wieczorem, delegaci nasi nie otrzymają od p. Korneckiego stanowczej odpowiedzi co do ostatecznego załatwienia sprawy cennikowej, to od Poniedziałku zaprzestaje się pracować tak długo, dopóki cennik nie zostanie przyjęty. Odnośną deklarację podpiszą wszyscy koledzy krakowscy".

Po tej uchwale na wniosek kol. Machalskiego, postanowiono wziąść udział w pogrzebie Mickiewicza *in corpore*, złożyć wieniec na trumnie i zająć się umieszczeniem przybyłych na tą uroczystość do Krakowa drukarzy.

Drugie Zgromadzenie odbyło się w Sobotę dnia 7. Czerwca pod przewodnictwem kol. Szyjewskiego w obecności 114 członków. Na wstępie zaznaczył przewodniczący swoje stanowisko w sprawie cennikowej, uchwały wczorajszego Zgromadzenia pochwalić nie może, jest ona za gorącą, może sprawę popsuć, a zwłaszcza może zwrócić opinię publiczną przeciw drukarzom krakowskim, czego ci bardzo wystrzegać się powinni, proponuje wreszcie pozostawić wolność zupełną komisji, terminu żadnego nie wyznaczać i wyczekiwać cierpliwie rezultatu.

Po dłuższej dyskusji, na wniosek kol. Strzelbickiego, uchwalono taką rezolucję: „Termin do ostatecznego załatwienia cennika odracza się do Soboty dnia 14. b. m. Delegaci winni postarać się, by w tym dniu zwołanem zostało Walne Zgromadzenie, które postanowi, wrazie, gdyby do oznaczonego terminu odpowiedzi nie było, jak się w tym wypadku zachować należy".

Następnie przedstawił kol. Englisz zebranym, że wczoraj uchwaloną rezolucję, nie podpisali wszyscy koledzy i zapytuje, czy nazwiska tychże ma wymienić.

Zgromadzenie tego nie zażądało, natomiast wyrażono życzenie, aby ci którzy tak ohydnie kolegów swoich opuścili, jeżeli należą do wydziałów którego ze Stowarzyszeń, funkcji tej się zrzekli.

deriba.

Ruch w naszych Stowarzyszeniach.

— Posiedzenie „Zgromadzenia towarzyszy" odbyło się dnia 9. Czerwca, przewodniczący p. J. Daniluk, ze strony Gremium pryncypałów obecny p. K. Bednarski. Protokół został przyjęty. Sprawę zażalenia zarządcy drukarni p. Puchera odłożono do następnego posiedzenia. Nad podaniem pp. Pillera i Dyakowskiego o udzielenie zapomogi w celu leczenia się na świeżem powietrzu, przeszedł zarząd do porządku dziennego, jako nieobjęte statutem.

Odczytano podanie towarzyszy z drukarni H. Rohatyna izraelitów pp. Bikalesa, Pordesa, Ihra i Wohlmana o zezwolenie spłacania zaległych wkładek. W dłuższej dyskusji podniesiono liczne nadużycia jakie towarzysze izraelici wobec stowarzyszenia dopuszczają się, zarząd przeszedł nad tem podaniem do porządku dziennego. Delegat Gremium p. K. Bednarski stawia wniosek, ażeby p. przewodniczący postarał się wpisać tych panów do kasy powiatowej i na następnem posiedzeniu o rezultacie zdał sprawę. W końcu uchwalono na wydatki wspólnych korporacyj potrzebną sumę wypłacić. Na tem zamknięto posiedzenie.

— Posiedzenie „Zgromadzenia towarzyszy odbyło się dnia 18. Czerwca. Przewodniczący p. J. Daniluk. Protokół został przyjęty. P. Daniluk oświadcza, że wobec nieposzanowania przez niektóre jednostki uchwał tak Walnego Zgromadzenia jakoteż i Wydziału oraz nietaktownego postąpienia kasjera p. Niedopada (syna), który mimo uchwały Wydziału i polecenia wypłaty pomniejszej sumy przez przewodniczącego, wzbraniał się, p. Daniluk oświadcza, że rezygnuje. Wydział uchwalił jednogłośnie rezygnację przewodniczącego nie przyjąć, zaś kasjera p. Niedopada za nieprzychodzenie na posiedzenia Wydziału i samowolne wstrzymywanie wypłaty, z czynności tegoż usunąć. Sprawę p. Puchera odłożono do następnego posiedzenia. Na tem zamknięto posiedzenie.

— W Poniedziałek 16. b. m. odbyło się posiedzenie Zarządu „Ogniska“, pod przewodnictwem Z. Zgodzińskiego, w obecności 11 członków Zarządu. Przyjęto do Stowarzyszenia jako nowo przystępujących, kolegów: Kazimierza Fanga zaś przyjęcie p. Władyki odroczono. Następnie wywiązała się obszerna dyskusja nad tem, jaki udział wziąść ma Stowarzyszenie „Ognisko“ w uroczystości sprowadzenia zwłok Adama Mickiewicza do Krakowa. Uchwalono przyczynić się do wysłania wieńca i delegatów od ogółu robotników lwowskich, zaś w razie gdyby robotnicy lwowscy gremialnie udziału nie wzięli, wysłać wieniec osobny od Stowarzyszenia „Ognisko“.

DROBIAZGI.

— W jednym z poprzednich Nr. zamieściliśmy wiadomość, że p. J. Niedopad, gorący przeciwnik świątkowania 1. Maja, pobrał za dzień ten jako świąteczne podwójne wynagrodzenie. Dziś się dowiadujemy, że p. Niedopad nietylko podwójne ale wcale za dzień ten zapłaty nie wziął, co się z pieniądzmi temi stało, nie możemy na razie Czytelników naszych objaśnić.

— 450-letnią rocznicę wynalezienia sztuki drukarskiej, jak nam donoszą, będą obchodzili drukarzy i księgarzy jak najuroczyściej w różnych miastach Niemiec a także i w Strassburgu. 22. Czerwca wieczorem w sali „Glocke“ przedstawienie teatralne z odpowiednim programem, po przedstawieniu odbędzie się komers. Dnia 28., 29. i 30. Czerwca zjazd drukarzy, przyjęcie gości w salach kasyna. W Niedzielę 29. Czerwca przed południem wspólne narady, popołudniu pochód z muzyką z placu Brogli na plac Gutenberga, gdzie znajduje się monument Gutenberga. Towarzystwo śpiewackie „Typografia“ odśpiewa kantatę a kustosz biblioteki Dr. Hottinger ich powita. Z tamtąd uda się pochód do „Rheinlust“ na koncert, wieczorem illuminacja miasta. Pryncypałowie tamtejsi z okazji uroczystości Gutenberga złożyli sumę 2.000 marek na fundusz stowarzyszenia drukarzy. W Lipsku i Berlinie będą się odbywać wielkie uroczystości, a w St. Galen odbędzie się uroczystość nad jeziorem „Anna“.

— Wydawcy gazety *New-York Herald* polecili wykończyć maszynę drukarską rotacyjną, która na godzinę 90.000 egzempl.ośmiostronowej gazety, albo 24.000 egzemplarzy 24 stronowej arkusza drukować będzie.

— Do Sztutgardu przybył w tych dniach pierwszy podróżujący drukarz na welocypedzie. Podróż z Wiednia do Sztutgardu odbył w przeciągu 11 dni.

— Na posiedzeniu wiedeńskiego Związku zarządców drukarń i giserń omawiał przewodniczący tegoż, p. Schneid, następujące wynalazki na polu sztuki drukarskiej: Nakładacz arkuszy Missenga; Przyrząd ochronny przy maszynach pospiesznych Rothsiepera; Przyrząd do odbierania arkuszy Preussego; Poprawny sposób dodatkowego wkładania składu przy maszynach rotacyjnych Buoetona; Nowy sposób reprodukowania rękopisów; Nowości przy maszynach pospiesznych Missonga; Maszyna do składania Lagermanna: Maszyna do składania i do rozbiórki, wraz z przyrządem do justowania Rogersa; Przyrząd do justowania przy składających maszynach Wentschera i takiż do rozbiórki Windera. — Następnie miał p. Berger odczyt o zapobieganiu wypadkom i hygienie w drukarniach. Przedewszystkiem powitał ze stanowiska zdrowotnego maszyny do lania czcionek firmy Küstermanna i Sp. w Berlinie, posiadające tę zaletę w swem postępowem ulepszeniu, iż szkodliwe zdrowiu dziewczętom szlifowanie czcionek przy tych maszynach odpada, gdyż obecny materjał używany do lania nie zawiera tyle pyłu ołowianego, co dotychczasowy. Omawiał sposoby ochrony ócz przy piłach cyrkularnych i przy aparatach sterentypowych, oraz przyrządy do windowania osób Kempego, a następnie przeszedł do środków zapobiegających wypadkom przy maszynach drukarskich. Mowca polecał pokrycie wszystkich dostępnych uzębionych kół i szyn blaszaną tarczą, radzi również osłonę koła pędowego od strony zewnętrznej, ostrzega przed ochronnemi siatkami drucianemi; poleca (przy maszynach rotacyjnych) zaprowadzenie luźnego ochronnego wałka przed pierwszym walcem nadającym, gdzie w razie wtłaczania szpisów grozi ręce niebezpieczeństwo, a w końcu zaprowadzenie żelaznej galeryjki na stopniu, ażeby uniemożebnić wpadnięcie dziewczyny do wnętrza maszyny.

— Nakłady angielskich dzienników: „Times“ 100.000, „Standard“ 242.000, „Telegrapq“ 252.000, „Daily News“ 100.000, „London illustr. News“ 100.000, „Graphie“ 100.000, „Police News“ 300.000, „Family Herold“ 200.000, „Wortei“ 200.000, „Christian Herald“ 230.000, „Roynald“ 350.000, „Lloyds Weekly“ 712.000! — Gdzie my jesteśmy!

— Proces o przecinek. Pewien kupiec w Monachium doniósł jednemu ze swoich odbiorców, że wypłaci mu 200 marek, jeżeli tenże od wysłania na dworcu kolei już do wysyłki gotowego dla niego wagonu śliwek odstąpi. Jako odpowiedź otrzymał kupiec telegram od tegoż odbiorcy następującej treści: „Acctepire nicht ablassen.“ Po polsku: „Przyjmuję propozycję niewysyłki.“ Kupiec, który miał gdzieindziej korzystniejszy zbyt na śliwki, rozumiał, że odbiorca godzi się na 200 marek. Odbiorca jednak sprzeciwił się i wytoczył proces — jak się okazało — o przecinek, gdyż twierdzi, że telegram powinien był brzmieć: „Acceptire nicht, ablassen“, po polsku: „Nie przyjmuję, wysłać.“ Chodzi teraz o to, w którem miejscu, według intencji odbiorcy, miał być przecinek.

KORESPONDENCJA REDAKCJI.

P. Nicz. Artykuł o nadużyciach cennika, oraz o wyzyskiwaniu uczni w jednej z większych drukarń lwowskich, jak na teraz nie pomieszczamy, mając to przekonanie, że w zarządzie drukarni rozsądek weźmie górę — a dobrze wypróbowana solidarność tamtejszych kolegów uzupełni resztę.

Przy zamawianiu maszyn, farb, pisma i t. p. upraszamy uprzejmie naszych Pp. abonentów powoływać się na ogłoszenia podane w „Przewodniku“.

Główny skład „Przewodnika" na Królestwo Polskie w księgarni Centnerszwera w Warszawie ul. Marszałkowska.

Drukiem Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174.)